



O PRAWACH



Andrzej Frycz Modrzewski na obrazie Jana Matejki

A. F. Modrzewski – „O poprawie Rzeczypospolitej” – 1551 r.

(wyciąg)

Prawa ustanowiono dla niesprawiedliwych.

Teraz za rzecz konieczną uważałem pisać o prawach, wedle których miałyby się odprawiać sądy. Ale jest zaiste całkowicie jasne, że jeśliby w jakiejś Rzeczypospolitej panowały: nieskazitelne wychowanie, wstyd, rzetelność, czyste i nieskazitelne obyczaje, to w niej by prawa były zgoła zbyteczne; prawa bowiem pisze się nie dla dobrych, którzy nakazom uczciwości posłuch dają nie z bojaźni, ale umiarkowania w swych obyczajach.

(...)





O sędziach i o sądach.

„Ponieważ zaś próżne byłoby ustanawianie praw, gdyby nie było takich, co by wedle nich sądzili, przeto powołano w rzeczachpospolitych sędziów jako sługi prawa. Muszą nimi być ludzie najmądrzejsi i najlepsi, którzy by się nie skłaniali ani ku tej, ani ku owej stronie, lecz wzrok mieli skierowany jedynie na prawo i sprawiedliwość.

- 1. Jeśli bowiem nie masz niczego niedorzeczniejszego nad człęką bez wiedzy, niczego gorszego nad człęką niepocziwego, to o ileż bardziej trzeba by ganić te wady u sędziego, którego powinnością wyjaśniać, co wątpliwe, a zło naprawiać. Niechże więc sędziowie mają jak największą znajomość praw, wedle których sądzą, a nie mniejsze też doświadczenie w postępowaniu i praktyce sądowej. Pośmiewiskiem bowiem byłoby, gdyby ktoś zasiadał jako sędzia czy to w sądach duchownych, czy świeckich, czy w jakichkolwiek innych, a na ich prawach się nie znał. Bo nie może ślepiec wydawać sądu o barwach ani głuchy rozróżniać głosów. Niechże tedy sędziowie będą tacy, by przy rozpoznawaniu i rozsądzaniu spraw powodowali się nie nienawiścią ani gniewem ani miłością, ani litością, ani żadną przewrotną namiętnością, ale samą jedynie prawdą; aby nie przyjmowali żadnych podarunków; aby za nic mieli wstawiennictwa za kimsz czynione, a mieli na względzie jedynie sprawiedliwość i Boga, sędziego najsprawiedliwszego.*
- 2. Jako szczególną powinnością sędziego wyrozumieć dokładnie sprawę obu stron: oskarżyciela i oskarżonego. Nie może się bowiem tak zdarzyć ani nie wynika z porządku rzeczy, aby ktoś mógł wydać słuszny sąd o sprawie obydwu, z których albo żadnej nie poznał, albo poznał tylko jedną.*





3. *Sprzyjać jednej ze stron, a dla drugiej nie być sprawiedliwym, nie godzi się zgoła sędziemu, to jest temu, który ma być pośrednikiem między stronami; jest to rzecz pochlebcy tego, co krętałem jest sprawiedliwości.(...)*
(...)
7. *Niech sędzia podaje uzasadnienie wyroku przez się wydanego i nich się go trzyma. Nie ma bowiem nic głupszego, nic bardziej niesprawiedliwego niż wydać wyrok, którego przyczyny nie znasz albo nie rozumiesz. Jeśli ją bowiem znasz i uważasz za słuszną i sprawiedliwą, przemilczeć jej nie wolno, abys nie tylko ty sam siebie zadowolił, ale aby dla wszystkich było oczywiste, żeś do gruntu zrozumiał sporną sprawę i że myślą twą kierowała jasna zasada i reguła.*
(...)
9. *Przyjmowania podarunków niech unikają sędziowie niczym trucizny. I prawem zgoła zastrzec to trzeba, by żadnych podarunków nie przyjmowali. Skazony zazwyczaj sąd tych, których ugłaskały podarunki, jak to stwierdził ów pisarz mówiąc: „Podarkami - o wierz mi! I ludzi przebłagasz i bogów.” Raczej wynagrodzenie sprawiedliwe należałoby sędziom wyznaczyć by nie wyczekiwali z sędziowania jakiegoś zysku, który by ich mógł przywieść do niesprawiedliwego czy to skazania, czy uwolnienia kogoś.*
10. *Za nic niech będą sędziemu wstawiennictwa czynione za którąkolwiek z obu stron. Nie od rzeczy byłoby zastrzec to prawem, by wstawiać się u sędziego za sprawa którejkolwiek ze stron nie śmiał nikt, nawet król; a ten najmniej ze wszystkich, bo jego powaga jest tak wielka, że łatwo przechylają się wszyscy w tę stronę, o której wiedzą, że miła królowi. Powszechnie zaś znane przysłowie, że prośba wyższego to dla niższego mus.*
11. *Skoro zaś nie masz niczego, co by do zadośćuczynienia przyjętej powinności zobowiązywało mocniej niż przysięga, przeto trzeba nią zobowiązać sędziów, zanim urząd obejmą. A jeśli kto z nich w pełni rozsądku i świadomie niesprawiedliwie coś rozsądzi, a również jeśli*





przyjmie podarunki, tego po oskarżeniu go przed królem i sejmem i przekonaniu prawem, ma się złożyć z urzędu i dosięgnąć sprawiedliwymi karami – aż do ucięcia głowy. Możliwość zaś oskarżania takiego sędziego ma mieć każdy. Aby zaś nie uchodziło bezkarnie nikomu, kto by próbował znieprawić sędziego czy to przez wstawiennictwo, czy podarkami, to i każdemu niech będzie wolno każdemu pozywać choćby procesem o sprawę gardłową.

Osobliwie wymyślona była kara, którą Kambyzes, król perski, pokarał Syzamnesa, namiestnika w Małej Azji. Skoro się mianowicie dowiedział, że ten, przekupiony wydał niesprawiedliwy wyrok, kazał go obdrzeć ze skóry i obić nią stolec sędziowski, jako złowrogie ostrzeżenie dla jego syna – którego powołał jako sędziego na miejsce zabitego. Chciał, aby syn patrząc na skórę ojca starał się uniknąć konieczności poddania się kiedyś podobnemu wyrokowi. Tak to barbarzyński król okrutną i zgoła niezwykłą karą zapobiegał, by się żaden sędzia nie dał przekupić.

(...)



© 2008 Wybór & opracowanie graficzne: Fundacja „QUOMODO”



© MMVIII Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
ul. J. Grochmalickiego 28/1
61-606 Poznań